

## Wspomnienia

### PROFESOR WŁADYSŁAW MARKIEWICZ (1920-2017)

18 stycznia 2017 r. zmarł w Warszawie Władysław Markiewicz, nestor polskich humanistów, znany i ceniony w świecie socjolog i politolog, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu Warszawskiego, działacz społeczny, aktywny uczestnik życia politycznego, w którym grał wiele pierwszoplanowych ról, człowiek wielkiego serca i wielkich zasług, mądry i przyjazny ludziom. Urzekał urokiem osobistym oraz poczuciem humoru. Z wdziękiem i umiarem cieszył się дарami życia, z dystansem przyjmował przeciwności, z jakimi się spotykał. Sprawność organizatora i talent przywódczy wykazywał m.in. jako wieloletni dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu oraz przewodniczący Wydziału I Nauk Humanistycznych i Społecznych Polskiej Akademii Nauk oraz wiceprezes PAN. Do końca był obecny w życiu publicznym; na ostatnim grudniowym CXXXIII Zgromadzeniu Ogólnym PAN żywo uczestniczył w kulturalnych dysputach o wydarzeniach krajowych i międzynarodowych. Wydawał się cieszyć dobrą formą, dlatego uważam, że odszedł niespodziewanie i przedwcześnie. Krótco przed śmiercią zostawił książkę-testament, rzecz o życiu i o epokach, w których działał i tworzył, spisana przez przyjaciół. Jej tytuł *Sto lat przeciw głupocie*<sup>1</sup> wiele mówi o jednej z Jego podstawowych życiowych dewiz<sup>2</sup>.

Władysław Markiewicz miał bogate i barwne życie, w którym nie brakowało wielkich wzlotów, ale także wydarzeń tragicznych. Urodził się 2 stycznia 1920 r. w Ostrowie Wielkopolskim, w rodzinie robotnika; wczesne dzieciństwo spędził z rodzicami na emigracji we Francji, gdzie jego ojciec był górnikiem, a on sam przez trzy lata uczęszczał do szkoły podstawowej. Wielki kryzys spowodował zwolnienie ojca z pracy i w 1929 r. rodzina Markiewiczów wróciła do Ostrowa. Lata 30. były względnie normalne w życiu młodego ucznia, choć w domu dokuczała bieda. Dorabiając korepetycjami chłopiec ukończył szkołę powszechną im. Tadeusza Kościuszki w Ostrowie, zaś w 1937 r. Gimnazjum Kupieckie w tym mieście. Rok później został przyjęty do Państwowego Liceum Handlowego w Toruniu. W czerwcu 1939 r. uzyskał promocję do drugiej klasy. Uzyskiwał dobre noty, wyróżniał się znajomością języków obcych, musiał tylko – jak wspomina w swym tekście *Moje Niemcy, moi Niemcy* – „zastąpić gwarę wielkopolską literacką polszczyzną”<sup>3</sup>. Zwiedzał Wielkopolskę, dużo czytał, poszerzał krąg swoich zainteresowań.

<sup>1</sup> W. Markiewicz, *Sto lat przeciw głupocie*. Rozmowa z przyjaciółmi Pawłem Kozłowskim i Jerzym Sławickim, Kraków 2016, 354 ss. + fotografie.

<sup>2</sup> Pisał w niej: „Rola głupoty w historii Polski jest ogromna, w szczególności zaś w polityce” (*ibidem*, s. 332). W ostatnim zdaniu podsumowania swego wywiadu czytamy jednak: „Wydaje mi się, że obecna Polska jest najlepsza z tych przeze mnie przeżytych. Mimo wszystko” (s. 346).

<sup>3</sup> *Moje Niemcy, moi Niemcy. Odpominania polskie*, red. H. Orłowski, Poznań 2009, s. 30.

Wybuch wojny nie był dla niego zaskoczeniem, jej przebieg natomiast już tak. Jak wielu Polaków rodzina ewakuowała się „na wschód” i dotarła do Kowla, zajętego już przez Armię Czerwoną. Po latach dość ciepło wspominał zarówno spotkania z żołnierzami sowieckimi, jak i z miejscowymi Żydami. Wrócili do Ostrowa w październiku 1939 r. Konfrontacja z okupantem niemieckim od początku wypadła dramatycznie. Dwudziestoletni mężczyzna nie miał szans na spokojne życie w rodzinnym domu. Wkrótce znalazł się w trybach biurokracji niemieckiej i hitlerowskich służb specjalnych: pracował jako robotnik rolny w Eschwege, a później jako robotnik kolejowy w Neustadt, przebywał w więzieniu śledczym w Kassel i w obozie karnym w Duisburgu. W 1941 r. został więźniem *Gestapo* za kolportowanie wśród robotników i jeńców wojennych nielegalnych gazetek; skazany wyrokiem sądu za „zdradę stanu” na siedem lat ciężkiego więzienia, jesienią 1943 r. trafił do obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, do kamieniołomów, jako numer obozowy 27 712. Kilkakrotnie wracać będzie do tych okropności, jakie działy się w obozie. Pisał o nich bez upiększeń, precyzyjnie. Realistycznie ocenił, że „myślenie więźnia koncentrowało się głównie wokół spraw bytowych, zwłaszcza jedzenia”<sup>4</sup>, ale zarazem podkreślał wolę życia, konieczność optymizmu, wartość przyjaźni. Stwierdzał, że „więzień skazany tylko na siebie nie miał prawa przeżyć dłużej niż dziesięć dni”<sup>5</sup>. Przyjaźnie zawarte w czasie wojny przez Władysława Markiewicza nie wietrzały, trwały do ostatnich dni życia Jego partnerów.

Traumatyczne doświadczenia obozowe na szczęście nie wywarły głębokich szkaz w Jego psychice. Nie wyzwalały poczucia zemsty i nienawiści. Było odwrotnie; zbliżenie i pojednanie z Niemcami stanie się jednym z głównych celów Jego późniejszej aktywności.

Po wyzwoleniu obozu przez Amerykanów, Władysław Markiewicz odzyskiwał zdrowie w Austrii i już wkrótce znalazł się we Włoszech, gdzie wstąpił do polskich sił zbrojnych, podejmując równocześnie naukę w liceum typu matematyczno-przyrodniczego w Matino. Ukończył je latem 1946 r. Redagował też „Gazetę Żołnierza”. Służba w II Korpusie narzucała udział w dyskursie na tematy fundamentalne dla Polaków na obczyźnie. Spierano się o to, kto w wojnie najwięcej wycierpiał, a nade wszystko o to, czy wrócić do rządzonej przez komunistów Polski, czy pozostać na emigracji w oczekiwaniu na rozwój wydarzeń światowych. Za wiecznego cierpiętnika uchodzić nie chciał, natomiast wiadomości nadchodzące z kraju skłaniały do powrotu. Wrócił – przez Anglię i Szkocję – pierwszym możliwym statkiem i nigdy tego nie żałował<sup>6</sup>.

W Poznaniu, w którym osiadł, od razu napotkał zycziwych ludzi i znalazł pracę. Był przez jakiś czas pracownikiem Banku Gospodarstwa Krajowego, potem działał w Chłopskim Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. Najważniejsze jednak, że już w kilka tygodni po przyjeździe do kraju rozpoczął studia na Uniwersytecie Poznańskim. Wybrał socjologię. Socjologia wyrażała badania nad stanem społeczeństwa, dawała wgląd w zmiany społecznych struktur, gwarantowała możliwość poznania nastrojów ludności, zbliżała do polityki, pozwalała na formułowanie politologicznych ocen. Już we Włoszech Władysław Markiewicz studiował pracę Józefa Chałasińskiego *Młode pokolenie chłopów*<sup>7</sup>. Socjologia najbardziej rozpaliała Jego temperament naukowy i najpełniej zaspakajała Jego badawczą ciekawość. Na Uniwersytecie w Poznaniu bez problemu i szybko uzyskał kolejne stopnie i tytuły: magistra (1951), doktora (1959), docenta

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> Swoją powrót szczegółowo opisał w książce *Sto lat...*, s. 95 i n.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 108 i n.

(1961), profesora nadzwyczajnego (1966) i profesora zwyczajnego (1972). Już na trzecim roku studiów został zatrudniony w charakterze asystenta w Katedrze Socjologii pod kierunkiem prof. Tadeusza Szczurkiewicza<sup>8</sup>. Kiedy w 1949 r. na uniwersytetach polskich zamknięto katedry socjologii, Władysław Markiewicz zatrudnił się jako adiunkt, a później zastępca profesora przy Katedrze Podstaw Marksizmu–Leninizmu UP. W 1954 r. został kierownikiem tej Katedry; wykładał materializm dialektyczny i historyczny oraz historię ruchu robotniczego. Po reaktywowaniu socjologii na UAM powrócił do dawnej katedry, a po przejściu na emeryturę prof. Stanisława Kowalskiego, objął jej kierownictwo. W 1968 r. został powołany na dyrektora nowo utworzonego Instytutu Socjologii UAM<sup>9</sup>.

Jak wielu polskich socjologów, brał Władysław Markiewicz aktywny udział w życiu politycznym. Już w 1947 r. wstąpił do Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie”. Po zjednoczeniu ruchu młodzieżowego w 1948 r. piastował stanowiska członka Zarządu Głównego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej oraz przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu. W 1948 r. wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej a po tzw. zjednoczeniu ruchu robotniczego pełnił wysokie funkcje w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Był kierownikiem Wydziału Oświaty, Nauki i Kultury KW PZPR, zaś w krótkiej erze popaździernikowej odwiłży – sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu. Był też lektorem Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu–Leninizmu przy KW PZPR w Poznaniu, radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej i przewodniczącym jej Komisji Oświaty.

Ważną rolę odegrał Władysław Markiewicz w dziejach Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Od roku 1958 r. był jego członkiem, od 1962 r. sekretarzem naukowym, a w latach 1966-1972 dyrektorem oraz redaktorem naczelnym jego wydawnictw obcojęzycznych: „Polish Western Affairs” oraz „La Pologne et les Affaires Occidentales”. Pod Jego redakcją ukazywały się również liczne prace zbiorowe, w szczególności – ale nie tylko – poświęcone ziemiom zachodnim. Instytut Zachodni pod kierownictwem Władysława Markiewicza przeżywał swą trzecią młodość.

Przeniesienie się Władysława Markiewicza do Warszawy nie zerwało więzi łączących Go z Wielkopolską, Poznaniem, Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza i Instytutem Zachodnim – co ukazuje niżej m.in. przegląd jego twórczości – ale nadało Jego działaniom charakter ogólnopolski i rychło także międzynarodowy. W 1971 r. został członkiem korespondentem, a cztery lata później członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk. Przewodniczył Sekcji Konińskiej Komitetu Badań Regionów Uprzemysławianych PAN, był prezesem Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, przewodniczącym Komitetu Nauk Socjologicznych PAN, redaktorem „Studiów Socjologicznych”, członkiem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Komitetu Grunwaldzkiego, przewodniczącym Komitetu „Polska 2000”, członkiem Komitetu Wyborczego Włodzimierza Cimoszewicza w wyborach prezydenckich w 2005 r. W latach 1971-1983 pełnił funkcję Sekretarza Wydziału I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN, w latach 1984-1989 funkcję wiceprezesa PAN.

Głęboki szacunek w Europie zaskarbił sobie Władysław Markiewicz swą działalnością na rzecz zbliżenia i pojednania polsko-niemieckiego. Był organizatorem i długoletnim współprzewodniczącym Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji do spraw Podręczników Szkolnych z Historii i Geografii, utworzonej na mocy traktatu o normalizacji stosunków między Polską a Republiką

<sup>8</sup> A. Kwilecki, *op. cit.*, s. 11.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

Federalną Niemiec z 7 grudnia 1970 r., afiliowanej przy *UNESCO* i działającej do dziś. Komisja, której zadanie polegało na rewizji podręczników, w szczególności na uzgodnieniu spornych kwestii przeszłości i usunięciu z nich elementów rasizmu, ksenofobii i nacjonalizmu, dokonywała na dorocznych posiedzeniach przeglądu problemów w nauczaniu historii i geografii w obu krajach i choć nie doprowadziła do wyeliminowania wszystkich różnic, to przecież zainaugurowała szeroki i szczerzy dialog między uczonymi obu krajów. Władysław Markiewicz był autorem tzw. *Zaleceń*, które stały się podstawą prac Komisji. Potrafił pozyskać dla twórczej w niej aktywności najwybitniejszych polskich badaczy. Z wieloma czołowymi historykami zachodnioniemieckimi: Walterem Mertineitem, Hansem Adolfem Jacobsenem, Gottholdem Rhodem, Wernerem Jochmannem, Hartmutem Boockmannem, Jörgem K. Hoenschem, Ernstem Hinrichsem i innymi połączyły go więzy trwałej współpracy i przyjaźni. Efekty działań Komisji stały się – jak wiemy – wzorem dla rewidowania błędów w interpretowaniu przeszłości w wielu krajach, nie tylko Europie.

Czym wytłumaczyć sukcesy, jakie w swej bogatej drodze życiowej odnosił Władysław Markiewicz? Dlaczego Jego udziałem były – jak trafnie to ujął Andrzej Kwilecki<sup>10</sup> – zarówno „sukcesy po stronie ‘władzy’, jak i powodzenie po stronie społeczeństwa”? To *iunctim* stanowiło przecież rzadkość. Ceniliśmy Go i lubiliśmy, wyróżniał się klasą. Budził zaufanie i szacunek, bo był człowiekiem wielkiej pogody ducha, „lubił ludzi”<sup>11</sup>, „zwracał uwagę na radosną stronę życia”<sup>12</sup>. Był życzliwy wobec otoczenia, łagodny i gotowy słuchać racji adwersarzy, ale oczekiwał od ludzi działań rozumnych. Krytykował ich najczęściej za brak mądrości, głupotę<sup>13</sup>. Akceptował socjalizm jako ustrój sprawiedliwości społecznej, bronił go też dopóty, dopóki wierzył w jego humanitarne posłanie. Był człowiekiem lewicy, ale w żadnym stopniu nie lewakiem. Marksizm cenił jako metodę badawczą, nie jako światopogląd. Słuchałem jego wykładu z materializmu dialektycznego i historycznego na III roku studiów prawniczych i pamiętam, że kiedy cytował klasyków, często powstrzymywał się od komentarza i uśmiech błąkał się po Jego twarzy. Czasami wydawać się mogło, że porozumiewawczo puszcza do nas oko. Jednym słowem – jako wykładowca wyróżniał się klasą. Nie czuł się wierzycielem swojego państwa, nigdy nie powoływał się na swe kombatanckie zasługi. Potrafił imponować odwagą. W czasie wypadków czerwcowych 1956 r. jako sekretarz KW żądał przeznaczenia gmachu partii na miejski szpital. Kiedy w 1966 r. władze zażądały od Niego jako dyrektora Instytutu Zachodniego pozbawienia pracy tych pracowników, którzy nie podpisali protestu przeciwko znanemu listowi biskupów polskich do biskupów niemieckich, Władysław Markiewicz stanowczo odmówił, podkreślając że nie może wyrzucić z pracy ludzi, wśród których znajduje się dawna więźniarka obozu koncentracyjnego w Ravensbrück<sup>14</sup>. Do zwolnień nie doszło.

Podkreślić trzeba jeszcze jedno: zdolności dyplomatyczne pozwoliły Władysławowi Markiewiczowi utrzymywać kontakt z ważnymi osobistościami ze świata polityki i kultury; do

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>11</sup> W. Markiewicz, *Sto lat...*, s. 167.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 317.

<sup>13</sup> Andrzej Kwilecki pisze i trudno się z nim nie zgodzić, że „do ugruntowania popularności prof. W. Markiewicza przyczyniły się takie jego cechy jak: Odwaga w podejmowaniu tzw. trudnych problemów i gotowość ich otwartego dyskusowania, umiętność znajdowania złotego środka w sprawach drażliwych i kontrowersyjnych, błyskotliwość wypowiedzi, wreszcie zyskujący sympatię zmysł towarzyski i poczucie humoru” (*op. cit.*, s. 10).

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 188. Omyłkowo redaktorzy wpisali złe nazwisko: Piętowa. W rzeczywistości była to p. Pejdowa.

kręgu jego partnerów w dyskursie należeli m. in. Ralf Dahrendorf, Gerhard Schröder, Marion von Dönhoff i Richard von Weizsäcker. Tylko skrajni lewacy z polskiej sceny politycznej określali go jako konformistę, liberała czy masona. Godny szczególnie mocnego podkreślenia jest fakt, że przez cały czas Władysław Markiewicz miał za sobą środowisko polskich socjologów. W ostatnim „wywiadzie-rzece” opowiadał ze wzruszeniem, że okres transformacji nie przyniósł mu ze strony środowiska żadnych przykrości. Stąd warto poświęcić kilka uwag twórczości naukowej Władysława Markiewicza, który był nie tylko wybitnym socjologiem i politologiem, ale i historykiem – dobrym znawcą „naszych czasów”.

Twórczość Władysława Markiewicza jest bogata, wartościowa poznawczo i ważna pod względem przydatności społecznej. Imponuje liczbą publikacji i bogactwem form przekazu. Można w niej odnaleźć różne postacie naukowych wypowiedzi: monografie oparte na badaniach empirycznych i wydawnictwa źródłowe, studia i rozprawy ulokowane w czasopiśmie i pracach zbiorowych, wydawanych w kraju i zagranicą, artykuły polemiczne i recenzje, teksty publicystyczne ogłaszane w mediach, przeznaczone dla szerokiego kręgu odbiorcy nieprofesjonalnego, studia biograficzne, referaty i głosy w dyskusji na forach konferencji i sympozjów naukowych, przedmowy do tekstów monograficznych tłumaczonych na język polski, komentarze do bieżących wydarzeń społecznych i politycznych. Obok prac opracowywanych indywidualnie figurują w niej teksty opracowywane zespołowo. Jeszcze głębszy respekt budzi twórczość Władysława Markiewicza pod względem tematycznym. Bibliografia Jego prac jest nader pojemna. Można powiedzieć, że stanowi ona – jak głosi tytuł jednej z jego książek – „spraw polskich splątanie”. Autor nie tylko odczytywał i komentował najważniejsze przeobrażenia, jakie dokonywały się w czasie niemieckiej okupacji oraz w Polsce Ludowej, ale je w pewnym sensie także współtworzył, na nie wpływał – jako socjolog, politolog, historyk współczesny, uczestnik życia publicznego. Pierwsze teksty, pochodzące jeszcze z lat pięćdziesiątych, nie należały jeszcze do naukowych bestsellerów. Władysław Markiewicz pisał przeważnie recenzje z prac autorów „modnych”, z reguły prawomyślnych politycznie i lokował je w periodykach lokalnych, choć zwraca uwagę obszerny tekst o społecznych i politycznych przesłankach Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, opublikowany w pracy zbiorowej pod red. Kazimierza Piwarskiego w 1958 r.<sup>15</sup> Powstanie Wielkopolskie było pierwszym źródłowym polem badawczym autora. Będzie do niego nieraz wracać.

W 1960 r. ukazała się książka, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, która przyniosła autorowi doktorat i zapewniła Mu trwałe miejsce w naukowym obiegu. Była to monografia rzetelna, oparta na bogatym materiale źródłowym, socjologiczna w przyjętej metodzie, natomiast w interpretacji bliska polityce i politologii. Jeden z recenzentów, podkreślając jej pionierski charakter, stwierdzał, że stanowi ona „próbę ukazania, jak dalece ideały socjalizmu przenikały do świadomości narodowej emigrantów polskich we Francji i jaką rolę odegrali reemigranci z Francji w kopalniach Wałbrzycha we wczesnym okresie powojennej Polski”<sup>16</sup>. Już dwa lata później opublikował Władysław Markiewicz drugą monografię, należącą również do socjologii przemysłu, ale i związaną z procesami urbanizacji i industrializacji: *Społeczne procesy uprzemysłowienia. Kształtowanie się zakładów produk-*

<sup>15</sup> Bibliografia prac W. Markiewicza za lata 1952-1995, zestawiona przez Ludgardę Markiewicz, została opublikowana w Księdze Pamiątkowej ku czci Władysława Markiewicza pt. *Socjologia: teoria i działanie* Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1997, s. 19-43.

<sup>16</sup> Por. recenzja S. Kowalskiego w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym”, 1963, z. 1, s. 225 i n.

cyjnych w konińskim rejonie górniczo-energetycznym<sup>17</sup>. Również ta rozprawa znalazła uznanie krytyki. Recenzenci podkreślali, że jest ona cennym wkładem do poznania swoistości polskich przemian zachodzących w związku z uprzemysławianiem kraju i dokonującymi się migracjami ze wsi do miast<sup>18</sup>. Autor dowiódł, że struktura zatrudnionych w kopalni i elektrowni w Koninie robotników oraz ich nawyki i stosunek do pracy różniły się diametralnie od struktur i kultury pracy w krajach dawno uprzemysłowionych, np. w Niemczech. I ten wątek będzie w pracach Władysława Markiewicza kontynuowany i pogłębiany<sup>19</sup>.

W całej drodze naukowej Władysława Markiewicza przebiegała jego troska o zintegrowanie z Polską uzyskanych w 1945 r. Ziem Zachodnich. Pisał o nich w prasie, tygodnikach kulturalnych, ale także tekstach naukowych, będących rezultatem docieklivości badawczej, zarówno w przekazach dla czytelnika polskiego, jak i dla odbiorcy zagranicznego<sup>20</sup>. Choć dystansował się od tradycji dawnej myśli zachodniej, był jej wybitnym kontynuatorem<sup>21</sup>. W studium wprowadzającym do wydanej przez siebie (i Pawła Rybickiego) pracy zbiorowej *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, ogłoszonej przez wydawnictwo Instytutu Zachodniego w 1967 r., dał pionierski tekst o wewnętrznych i międzynarodowych implikacjach przemian społecznych na tych ziemiach<sup>22</sup>. Był zasłużonym współtwórcą potęgi nauk społecznych w środowisku Szczecina. Utkwił mi w pamięci pewien znamieny widok: kiedy w 1997 r. Władysław Markiewicz przyjął zaproszenie rektora młodzieźkiego wtenczas Uniwersytetu Szczecińskiego do wygłoszenia wykładu, na peronie dworca głównego witało go chyba sto osób, wielu z kwiatami. Uczniowie i uczniowie uczniów przyszli witać swojego Mistrza.

Jeszcze przed objęciem stanowiska dyrektora Instytutu Zachodniego Władysław Markiewicz podjął badania nad stanem stosunków społeczno-politycznych i naukowych w Republice Federalnej Niemiec oraz historią stosunków niemiecko-polskich. Rezultatem badań przeprowadzonych w charakterze stypendysty w RFN oraz wieloletnich przemyśleń, sięgających czasów wojny, była książka pt. *Społeczeństwo i socjologia w Niemieckiej Republice Federalnej*<sup>23</sup>. Autor ukazywał przeobrażenia dokonujące się w Niemczech Zachodnich w sposób integralny,

<sup>17</sup> Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1962, ss. 291.

<sup>18</sup> Por. recenzja S. Nowakowskiego w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym”: 1963, z. 1, s. 338-340.

<sup>19</sup> Zob. *Gniezno w okresie okupacji hitlerowskiej*, w: *Dzieje Gniezna*, praca zbiorowa pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1965, s. 694-730; *Przemiany w strukturze społecznej Wielkopolski*, w: *Wielkopolska w dwudziestolecu Polski Ludowej*, praca zbiorowa pod red. A. Łopaty, Poznań 1965, s. 145-162; *Z badań nad zmianami w strukturze społecznej Wielkopolski pod wpływem uprzemysłowienia*, w: *Socjologiczne problemy industrializacji*, praca zbiorowa pod red. J. Szczepańskiego, Warszawa 1967, s. 72-80; *Przeobrażenia świadomości społecznej ludności Poznania*, w: *Procesy rozwoju miasta Poznania w Polsce Ludowej*, Poznań 1968, s. 57-64.

<sup>20</sup> Pierwsze teksty pochodzą z początku lat 60. i były drukowane w „Kulturze i Społeczeństwie”, w „Przeglądzie Zachodnim”, a nawet w „Nowych Drogach” i „Trybunie Ludu”. Por. *Zasiedlenie i zagospodarowanie Ziem Zachodnich*, w: *Z dziejów Polski Ludowej*, Warszawa 1966, s. 184-204; *Przeobrażenia społeczne Ziem Zachodnich*, w: *Ziemie Zachodnie w granicach macierzy*, Praca zbiorowa pod red. G. Labudy i innych, Poznań 1966, s. 225-40.

<sup>21</sup> Zwraca na to uwagę A. Kwilecki, *op. cit.*, s. 112.

<sup>22</sup> W. Markiewicz, *Sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Polski a procesy przemian społecznych na ziemiach Zachodnich*, w: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, (red.) W. Markiewicz i P. Rybicki, Poznań 1967, ss. 11.

<sup>23</sup> Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1966.

był krytyczny wobec polityki rewizjonizmu bońskich polityków, ale zarazem jednoznacznie akceptował kierunek prodemokratycznych przemian w tym kraju. Tom był ważnym głosem w skomplikowanym i wypełnionym przerysowaniami obrazie historii i współczesności stosunków polsko-niemieckich. Swoim opracowaniem, którego tezy uczone polski rozwijał w licznych wystąpieniach w zachodniemieckiej prasie, w telewizji oraz podczas wielu spotkań w środowiskach akademickich RFN przyczynił się on do ożywienia dialogu między naszymi krajami i przygotowania fundamentów pod zbliżenie z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W 1989 r. Prezydent RFN odznaczył Go Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. Warto przypomnieć, że wspomniana książka W. Markiewicza została przetłumaczona w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jej druk jednakże wstrzymała tamtejsza cenzura.

W późnych latach swej aktywności twórczej Władysław Markiewicz kontynuował przede wszystkim działalność publicystyczną, pisał eseje, w których komentował wydarzenia w kraju i na świecie oraz publikował zbiory własnych studiów. Wracał w nich do dawnych tematów. I w jednych i w drugich wnosił powiew intelektualnej świeżości i racjonalności spojrzenia. Pokazują to zbiór pt. *Socjologia a służba społeczna*, zawierający refleksje metodologiczne, studia metodologiczne oraz rozprawy politologiczne<sup>24</sup>, tom pt. *Spraw polskich splątanie*, w którym pomieszczenie znalazły teksty ciekawe, poddające przenikliwej analizie aktualnie dokonujące się w kraju przeobrażenia: *Spojrzenie na Sierpień*, *Lekcje polskich kryzysów i Otoczenie współczesnego Polaka*<sup>25</sup>, kilkakrotnie wznawiany podręcznik wychowania obywatelskiego *Propedeutyka nauki o społeczeństwie*<sup>26</sup> oraz ostatnie, odnotowane już wyżej wspomnienia *Sto lat przeciw głupocie*<sup>27</sup> – książka-testament autora.

Ostatnim wielkim tematem w bibliografii prac naukowych Władysława Markiewicza, o których trzeba tu wspomnieć, są Jego studia nad historią i stanem nauk humanistycznych, nauki socjologii w szczególności. Zainteresowanie Autora problemami nauki i środowisk naukowych oraz szkolnictwa wyższego pojawiało się zresztą w Jego twórczości przez cały czas. Zaczął od badań nad dziejami macierzystego Uniwersytetu Poznańskiego, uczestniczył w syntetycznym opracowaniu jego historii<sup>28</sup>. Pisał o roli socjologii i socjologów w odtwarzaniu przeobrażeń na ziemiach zachodnich, o konturach socjologii przemysłu i użytkach płynących z uprawiania socjologii pracy, o znaczeniu socjologii narodu w kształtowaniu postaw społecznych, brał udział w pisaniu historii Instytutu Zachodniego, pochylał się nad stanem i perspektywami nauk humanistycznych i społecznych w Polsce, oceniał jakość kultury politycznej elit, charakteryzował sylwetki naukowe swoich mistrzów. Głęboko wnikał w stan nauki i poziom kultury politycznej u sąsiadów, w szczególności Niemców. Dokładna ocena wkładu Profesora Władysława Markiewicza, mądrego badacza i wspaniałego człowieka, w rozwój nauki i praktyki społeczno-politycznej, wymaga oczywiście dalszych badań.

Henryk Olszewski

<sup>24</sup> Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1972.

<sup>25</sup> Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986.

<sup>26</sup> PZWS Warszawa 1971 (dalsze wydania 1972, 1973).

<sup>27</sup> Wydawnictwo Universitas, Warszawa 2016.

<sup>28</sup> Zob. *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w latach 1919-1969*, pod red. Z. Grota, Poznań 1972. Rozdział autorstwa W. Markiewicza dotyczył dziejów UAM w latach 1945-1958, s. 345-449.